

# Leśnodorski, Bogusław

---

## Dyskusja po referatach Celiny Bobińskiej i Jana Kotta

---

Przegląd Historyczny 42, 263-264

---

1951

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

W drugim etapie naszych prac inaczej ustawiamy zagadnienia. Różnicujemy problematykę w dziedzinie sztuki i jej różnorodność usiłujemy zrozumieć szukając wyjaśnienia zjawisk w dziedzinie bazy ekonomicznej i w zjawiskach z pokrewnych dziedzin nadbudowy ideologicznej. Myślę, że dalszy etap — to będzie stała współpraca historyków, historyków literatury i historyków sztuki i dopiero ta współpraca doprowadzi do poważniejszych rezultatów.

#### BOGUSŁAW LEŚNODORSKI

W związku z referatem prof. Kotta i wypowiedzią prof. Lorentza chciałbym poruszyć sprawę początkowej granicy omawianego okresu, za którą obaj przedmówcy uznali r. 1764. Wydaje mi się, że z referatu z zakresu historii literatury nie wpływały żadne dane, usprawiedliwiające wybór tej właśnie daty początkowej. Jeżeli idzie o wypowiedź z zakresu historii sztuki, to można byłoby mniemać, że data ta wiąże się z mecenatem Stanisława Augusta. Jednakże właśnie prof. Lorentz w swoich pracach i w dzisiejszej wypowiedzi przedstawia mecenat Stanisława Augusta tylko jako jeden z wielu wątków tego okresu. Osobiście wysuwam tezę, którą dokładniej wyłożę w moim referacie, że w historii ustroju można operować granicą r. 1764 wiążąc ją jednak nie z elekcją Stanisława Augusta, lecz z pewnymi faktami ustawowymi przed elekcją, mającymi duże znaczenie dla historii doktryn, historii ustroju i prawa. Warto więc jednak zastanowić się nad graniczną datą: czy przyjęcie roku 1764 w historii literatury i sztuki nie jest wywołane, mimo wszystkich zastrzeżeń, mirażem osoby Stanisława Augusta i pojęcia tzw. czasów stanisławowskich? Uważam, że można by mówić o ustaleniu przybliżonej granicy w połowie XVIII wieku, ale wybierając dokładną datę graniczną trzeba dobrze uzasadnić ten wybór.

Druga sprawa, którą chcę poruszyć, a która była tu już poruszona, to sprawa rozbieżności pomiędzy teorią a praktyką. Postawienie tej sprawy nasuwa myśl, że reformatorzy, występujący z pewną dalej idącą ideą, w praktyce załamują się i wybierają półśrodki. Przypomina się w tym momencie pewien ustęp z *Listów Anonima*, kiedy Kołłątaj powiada, że „materiał nie jest zły, bo się stara zepsuła budowla“. To jest nastawienie działacza, który pragnie ze starego materiału stworzyć nową budowlę z dodaniem pewnych nowych cegieł.

Zamiast słowa „kompromis“, nasuwającego pewne pojęcie kompromisu wyrozumowanego, wyklarowanego, polegającego na świadomych ustępstwach, czy nie należałoby użyć pojęcia, jakiego używał Engels, „że każdy fakt historyczny jest wypadkową wielu różnych sił“. Przykład: działacz XVIII wieku występując przeciwko skrajnościom feudalizmu oligarchii

magnackiej używał wielu potężnych określeń, słów pięknie brzmiących; występował w imię wolności, używał pewnych swoistych pojęć własności, ale to były kategorie historyczne, one coś specjalnego znaczyły i nie można się tą potężną wymową słowa sugerować na rzecz niedoceniań pewnych swoistych ówczesnych pojęć własności, pewnych konkretnych posunięć czy dopatrywać się rozbieżności pomiędzy teorią a praktyką, pomiędzy „idea” a pewnymi kompromisowymi reformami.

Jeszcze jedno zagadnienie. O jakie zasadnicze sprawy idzie w przemianach XVIII wieku? Pod wpływem dyskusji i referatów wydaje się, że trzeba i można już dziś dojść do wyraźnego określenia elementów składających się, według definicji stalinowskiej, na nasz naród burżuazyjny. Prelegenci (profesorowie Bobińska i Kott) zwrócili słusznie uwagę na jeden z tych elementów: mianowicie na język. Zwrócili uwagę na kształtowanie się języka i główne przemiany w języku tego czasu. Zachodziło wówczas znamienne połączenie formy i treści nowych wystąpień. Należy zwrócić także uwagę na drugi element burżuazyjnego narodu, mianowicie — terytorium, zagadnienie, które wystąpiło w referacie prof. Bobińskiej. Należy tylko szukać wytłumaczenia wielu zagadnień związanych z tym elementem.

Trzeci element — to tworzenie się układu psychicznego i związków kultury, o której można powiedzieć, że staje się kulturą ogólnonarodową. To jest zagadnienie szczególnie ważne, zwłaszcza dlatego, że do tego elementu, jak do języka, najbardziej nawiązujemy poprzez doszukiwanie się w nim postępowych tradycji. Poszukiwanie i analizowanie tych wątków humanistycznych, patriotycznych, materialistycznych, na tle krytycznego ujęcia ówczesnej rzeczywistości, jest niezmiernie ważne.

#### KAZIMIERZ WYKA

Nawiązując do referatu prof. Kotta sędzę, że rzeczą niewątpliwą jest sprawa periodyzacji XVIII stulecia. Jeżeli można się spierać co do początkowej daty tego okresu, to w każdym razie te trzy wyraźne okresy rozwoju literatury stanisławowskiej nie ulegają wątpliwości i są już pewną wspólną zdobyczą polonistyki.

Chciałbym mówić o wątpliwościach, które referat nasuwa. Główna teza referenta to stwierdzenie, że linia rozwoju literatury w XVIII wieku i linia tych trzech etapów jest to linia rozpadu klasycyzmu i przenikania elementów realistycznych. Otóż brakuje tu pewnych dokładniejszych sprecyzowań, które pozwolę sobie poddać pod dyskusję. Czy jest słuszne powiedzenie, że rozwój literacki w Polsce jest wynikiem rozpadu klasycyzmu, jeżeli nie było klasycyzmu polskiego? Raczej należałoby podkreślić, że istnieją dwa nurty tradycji literackiej, do której nawiązuje Oświecenie polskie: nurt klasycyzmu, który w warunkach XVIII stulecia nie jest już zdolny obsłużyć